„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Wydane poranne **Cena 4 halerze.**

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
wydanie poranne wynos
Osobno prenumerata za
miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 293. Kraków, środa dnia 20 czerwca 1906 roku. ROK XIV.

Sprawy wewnętrzne.

Komisja reformy wyborczej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji reformy wyborczej pos. *Malik* w ostry sposób zaprotestował przeciw atakom socjalistów na czł. komisji reformy wyborczej, i wniósł, aby komisja w razie rozpoczęcia zapowiedzianego strejku masowego, przerwała prace na dni 14.

Poseł *Abrahamowicz* oświadczył, że jeśli socjaliści pragną, aby prace nad reformą wyborczą postępowały naprzód, to muszą odstąpić od niesłychanego terroru, który wywierają na każdym kroku. Mówca oświadcza nareszcie, że się nie zgadza na wniosek pos. Malika.

Posłowie Zazvorka. Kaiser, Stransky, Demel Pergelt. Stürgh i Chiari przyłączają się do protestu. Z wnioskami Malika się nie zgadzają.

Pos. Adler oświadcza, że rozstrzygnięcie, w jaki sposób reforma wyborcza przez robotników może być poparta, należy pozostawić wyłącznie robotnikom.

Bar. *Beck* oświadcza, że nawet największe demonstracje, choćby połączone z gwałtami, nie mają dla rządu znaczenia i nie są najmniejszym argumentem. Mówca prosi komisję, aby się liczyła z tym faktem i zapewnia, że rząd wszelkimi środkami będzie przestrzegał poszanowania ustaw.

Przy głosowaniu wniosek Malika odrzucono.

Następnie obradowano nad podziałem okręgów wyborczych i ilością mandatów w Styrji.

Z Izby posłów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dyskusji nad nowelą przemysłową obradowano nad zaprowadzeniem dowodów uzdolnienia. Poseł Battaglia oświadczył się za wnioskiem większości komisji. mimo, że ani on, ani znaczna część Koła polskiego nie może się — z przyczyn zasadniczych — zgodzić na ideę zaprowadzenia dowodu uzdolnienia w handlu. Jeśli bowiem dowód taki zostanie zaprowadzony, wówczas przyjdą na porządek także inne zawody, jak dziennikarze, artyści, poeci, malarze, itd. którzy powoływać się będą na takie same motywa, jak obecnie przytacza komisja przemysłowa.

W głosowaniu Izba przyjęła wniosek posła Boeheima, aby dowód uzdolnienia rozszerzyć na wszystkie gałęzie handlu, 75 głosami przeciw 73 Wniosek większości upadł.

Po przemowie kilku mówców obrady przerwano.

Na końcu posiedzenia poseł Sternberg zapytuje prezydenta, czy skłonny jest spowodować w Izbie protesty przeciw pogromom żydowskim w Rosji, wedle wzoru parlamentu angielskiego.

Wiceprezydent Zaczek oświadcza, że sprawę tę przedłoży prezydjum do rozważenia.

W tej samej sprawie wniósł poseł Breiter interpelację do prezydenta ministrów.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 12 w południe.

Delegacje.

Wiedeń. W komisji budżetowej delegacji austrjackiej zakończono wczoraj dyskusję ogólną nad ordinarjum wojskowem i uchwalono przejść do dyskusji szczegółowej

Wiedeń. W komisji wojskowej delegacji węgierskiej przyjęto wczoraj budżet wojskowy.

Wiedeń. Komisja marynarki delegacji węgierskiej po krótkiej dyskusji przyjęła ordinarjum i extraordinarium marynarki.

Z Koła polskiego.

Wiedeń (Tel. Wł.) Koło polskie na wczoraj szem posiedzeniu oświadczyło się 27 głosami przeciw 15 za proporcjonalnym systemem wyborczym w gminach wiejskich przy 25 proc. cenzusie dla drugiego mandatu.

Na posiedzeniu komisji reformy wyborczej Koło polskie zażąda podwyższenia liczby mandatów dla Galicji do 110.

—o—

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister kolei dr. Derschatta prowadzi układy z stronnictwami niemieckiemi w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Stronnictwa te, opierają się dotąd wyprowadzeniu odnośnego przedłożenia rządowego na porządek dzienny i żądają, aby gabinet bar. Becka dał im wzamian cały szereg gwarancji, że charakter niemiecki kolei półn. po jej upaństwowieniu nie zostanie zniesiony. I tak żądają oni katastru narodowego tj. gwarancji pewnej ilości urzędników niemieckich, dalej: aby rząd przejął na siebie opłatę tych subwencyi dla szkół niemieckich, które teraz składa kolej północna i wreszcie, aby po upaństwowieniu rząd nie wprowadzał tak zw. opłat stacyjnych.

Z Rosji

Duma.

Petersburg. Duma obradowała wczoraj nad projektem ustawy o równouprawnieniu wszystkich obywateli. — Prof. Petrażycki przemawiał na korzyść praw kobiet. — Pos. Petrunkiewicz odparł zarzuty ks. Wołkońskiego i stanął w obronie żydów. Równouprawnienie żydów musi być szybko przeprowadzone; gdyby ono istniało, rzezie białostockie byłyby niemożliwe.

Strejki.

Londyn. (Tel. Wł.) Dzienniki konstatują, że oznaczenie wybuchu powszechnego strejku politycznego w kraju na dzień 23 bm., było nie ściśłem, że strejk taki wybuchnie, nie ulega żadnej wątpliwość, ale termin wybuchu musi być trzymany w tajemnicy, aby rząd był strejkiem zaskoczony.

Petersburg. Jak dowiaduje się „Nowoje Wremia" maszyniści kolei mikołajewskiej zapowiedzieli na dzisiaj strejk, jeżeli ich żądania nie zostaną spełnione. Żandarmerja i zarząd kolei otrzymały polecenie, ale zarządziły rozległe środki ostrożności.

O częściowych strejkach w rozmaitych gałęziach handlu donoszą z Brześcia litewskiego, Kremeńczugi, Odessy, Kaługi, Jekaterynosławia, Żytomierza, Radomia, Ustiuka i Saratowa.

Petersburg. Strejk piekarzy trwa dalej. Większość piekarń zamknięta. Onegdaj zastrejkowali robotnicy ziemni i kamieniarze.

Strejk na linji kolejowej Seszam-Wjazma wywołał wzburzenie wśród robotników kolejowych rejonu kolejowego petersburskiego.

Z Kaukazu.

Tyflis. Z gubernji erywańskiej donoszą, że bandy Kurdów przekroczyły granicę rosyjską i napadają armeńczyków.

—o—

Zbiegowie z Królestwa.

Wrocław (Tel. Wł.) Tutejsze pisma podają, że do Katowic i miast na Górnym Śląsku przybywają liczne zbiegowie z Królestwa, przeważnie żydzi. Opowiadają oni, że w handlu zaczyna się pojawiać zastój, gdyż wielu kupców i przemysłowców zamyka swe biura i wyjeżdża za granicę.

Do Katowic przybył jeneralny dyrektor walcowni Hulczyńskiego w Sosnowcu, Preis, który otrzymał wyrok śmierci od partji socjalnej. Walcownia w Sosnowcu, w której wybuchł strejk, strzeżona jest przez 800 kozaków.

Zamach w Kownie.

Petersburg. Petersb. Aj. tel. donosi z Kowna: Na prospekcie mikołajewskim o godzinie 8 wieczorem nieznany człowiek rzucił *bombę na dyrektora więzień Humberta i jego pomocnika Akatowa.* Humbert i 2 inne osoby lekko ranne. Akatow ciężko ranny. Sprawca umknął.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 20 czerwca.

— **Boże Ciało.** Dziś we środę przedpołudniem odbędzie się procesja na Zwierzyńcu, popołudniu od św. Piotra.

Jutro we czwartek rano procesja na Piasku od św. Szczepana i od OO. Franciszkanów, po południu z kościoła Marjackiego po rynku, tudzież u PP. Franciszkanek i u PP. Karmelitanek na Wesołej.

Uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego odbędzie się w kościele św. Barbary w piątek dnia 22 bm. z następującym programem: Całodzienna Adoracja Najśw Sakramentu; o godzinie 8 rano Wotywa, o 10 suma z kazaniem, o 5 i pół wieczorem nieszpory, poczem o godz. 6 wyruszy doroczna procesja z Najśw. Sakramentem na Mały Rynek, gdzie kazanie wygłosi O. Wróblewski T. J. — Po kazaniu i Suplikacjach, uroczyste przebłaganie i oddanie całego kraju i społeczeństwa polskiego ofierze Serca Jezusowego. Hymny religijne wykona chór złożony z kleru świeckiego i zakonnego pod kierunkiem ks. prof. dra Józefa Kaczmarczyka.

— **Zapiski osobiste.** P. Józef Adamowski, profesor konserwatorjum w Bostonie, znany wiolonczelista, przybył do Krakowa.

— **Wielki Wydział kasy oszczędności** m. Krakowa odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 23 bm. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne.

Teatr Ludowy. Pan Wacław Nynkowski występuje w teatrze ludowym po raz drugi we czwartek 21 bm. w nieznanym dotychczas w Krakowie wodewilu „Wesoły Ignaś“.

Dyrekcja przygotowuje na sobotę d. 23 bm. „Kościuszkę pod Racławicami“ z kompletnie nową wystawą. Kostyumy wykonane zostały w pracowni p. Kwiatkowskiego.

— **Dom nauczycielek.** Z dniem 1 października b. r. otwiera Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie „Dom nauczycielek“ przy ul. Karmelickiej l. 36, którego celem jest dać nauczycielkom prywatnym i nauczycielkom szkół publicznych stałe lub czasowe umieszczenie wraz z całem utrzymaniem za skromną opłatą. Osoby pragnące na stałe zamieszkać w „Domu“ mogą wnieść podanie do wydziału stowarzyszenia przed wakacjami do dnia 10 lipca, po wakacjach od dnia 25 sierpnia br. Nauczycielki prywatne mogą podanie zaopatrzyć w dowody, że przez czas dłuższy zajmowały się nauczycielstwem. Lokatorki przyjmowane będą w miarę zgłaszania się Regulamin, określający bliżej warunki przyjęcia i porządek domowy, przejrzeć można w biurze stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie (ul. Krupnicza l. 16) między godz. 3—6 popołudniu. Lokatorki przyjęte przez wydział będą mogły zamieszkać w „Domu nauczycielek“ już od dni 1a-go września br.

— **Posiedzenie towarzystwa lekarskiego** odbędzie się we środę 20 bm. o godz. 6 wieczorem w klinice wewnętrznej (Kopernika 15) na którem wygłoszą wykłady: Prof. Dr. Jaworski, Dr. Łapiński, Dr. Latkowski, Dr. Mięsowicz, Dr. Szurek, i Dr. Korolewicz.

— **„Święto dzieci“.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Tow. popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Krakowie poczuwa się do obowiązku dania parę słów odpowiedzi na artykuły umieszczone w Nr. 136 „Czasu“ i w Nr. 136 „Nowej Reformy“ pod tytułem powyższym.

Rozmaite mogą być zdania, co do urządzania „Święta dzieci“; wolno przecież każdemu zabierać w tej, jak w każdej innej sprawie głos i wypowiadać swoje zdanie. Ale nie lojalnie postąpiła p. Bujwidowa, jako członek naszego Tow., że zamiast przysłać swoje uwagi do Wydziału, umieściła je w „Nowej Reformie“. Ba, przecież „znany, szlachetny Kraków“ nie dowiedziałby się wówczas, że w jego murach istnieje sekcja pedagogiczna „Czytelni dla kobiet w Krakowie“, przewodniczącą której jest właśnie p. Kazimiera Bujwidowa i bez pozwolenia której nasze Towarzystwo ośmieliło się urządzić „Święto dzieci“! — W umieszczeniu swojem p. B. nie spostrzegła nawet, że sama kazanie moralne prawi, chociaż nie pozwala drugim tego czynić. Czyż p. B. sądzi że jest uprzywilejowana i nieomylna? Zaiste, lepiej mniej słów, a więcej czynu!.....

Kilkakrotnie zarzucono T.wu im Pestalozziego, że niedawno zawiązane, nie miało jeszcze sposobności do rozwinięcia swej filantropijnej działalności, więc nie powinno kwestować, bo społeczeństwo i tak chętnie poprze jego działalność humanitarną. Otóż, Tow. nie mając środków pieniężnych, bez dozwolenia ich zbierania, jak może rozwinąć swą filantropijną działalność?! T.wo. w granicach swej możności założyło jednak biuro prawnej obrony dzieci, przy ul. Zwierzynieckiej l. 10, które do datnio, lecz w małym zakresie funkcjonuje właśnie z przyczyny braku środków. T.wo. więc kwestą chce dać sposobność społeczeństwu poprzeć jego działalność humanitarną.

Towarzystwo im Pestalozziego jednocześnie zawiadamia, że odłożenie święta dzieci postanowiono jeszcze w sobotę, zaraz po ulewie, przeto kwesty w niedzielę, dnia 17 czerwca, nie było, przeto nie „cofnięto stolików na ten cel w ruchliwych punktach miasta ustawionych“— bo ich wcale nie było. W jednem tylko miejscu, około godz. 9 rano z przyczyny nieporozumienia, był stolik ustawiony na plantacjach przy kawiarni Janikowskiego i bez naszej firmy, lecz, opatrzony przez członka wydziału, został wkrótce usunięty.—

Co się tyczy artykułu umieszczonego w „Czasie“, to zauważymy, że „Święto dzieci“ urządza nie komitet lecz T.wo. popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Krakowie. Jednakże poza obrębem T.wa. komitety urządziły np. przedstawienie w teatrze ludowym, wydały jednodniówkę dla dzieci p. t. „podarek dla dzieci“ i t. p. Myli się Czas sądząc, że T.wo wyda jakąś ucztę dla dzieci ubogich, która wzbudzi u nich tylko pragnienie, żądzę, jakiej nazajutrz nie będą mogli zaspokoić. Dzieci dostaną skromny tylko podwieczorek, a pieniądze zebrane w dzień „Święta dzieci“ obrócone zostaną na cele T.wa., wskazane statutem.—

„Święto dzieci“ i kwesta na dochód T.wa im Pestalozziego odbędzie się w niedzielę dnia 24 czerwca, ewentualnie w razie niepogody w następną niedzielę.—

— **Z kółka kontuszowego.** Rada Polskiego kółka kontuszowego w Krakowie zaprasza swoich członków i publiczność, do wzięcia udziału w zwiedzeniu królewskiego zamku na Wawelu, w dniu 24 bm. Punkt zborny przed kościołem katedralnym na Wawelu, 10 rano.

— **Zabójstwo.** 25 lat liczący Bębenek górnik z Dębia pokłócił się i pobił 30 kwietnia br. ze starszym od siebie Kazim. Księżarczykiem. Bijących rozdzielił syn Księżarczyka. . Bebenek niezadowolony tem czyhał, aby Księżarczyka samopas przydybać. To też, kiedy dnia 2 maja br. obaj wracali z karczmy w Borach, gdzie nawet razem wypili kwaterkę gorzałki, wszczęła się między nimi kłótnia, której rezultatem było, że wracający w nocy dnia 3 maja górnicy znaleźli leżącego na drodze Kazimierza Księżarczyka, poranionego i oświadczył on, że go pobił Franciszek Bębenek. Ponieważ Księżarczyk nie chciał pójść z górnikami dano znać do jego rodziny, która go zabrała. W Jaworznie w kilka godzin życie zakończył.

Sprawca zabójstwa uciekł i dopiero w kilka dni został schwytany i oddany sądowi karnemu.

Wczoraj stawał on przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Pogorzelskiego, oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Bębenek przyznał się, że dwa razy kamieniem z odległości 2 metrów uderzył Księżarczyka w czoło i w tył głowy, ale twierdzi, że był wtedy pijany. Ława przysięgłych uznała Bębenka winnym zbrodni zabójstwa, a trybunał wymierzył mu karę trzyletniego ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc. i ciemnicą w każdą rocznicę spełniania zbrodni. Obronę prowadził obrońca spraw karnych p. Jendl.

——o——

WYŚCIGI.

(Drugi dzień. Wyścigi gal. klubu jazdy Panów.)

Mimo bardzo skromnego programu, przybyło wczoraj na tor liczne grono ciekawych, do czego zapewne nie mało przyczyniła się piękna pogoda. Klub jazdy Panów, walczy podobno z trudnościami finansowemi, tak że mógł rozpisać zaledwie trzy biegi, a czwarty został zaimprowizowany w przeddzień wyścigów aby dać możność uczestnictwu koniom niższej klasy. Z tych czterech biegów jeden zmienił się w wallkower“, — bo stanęła do niego tylko „Wnuczka“ rotm. Kollera, która też bez żadnego trudu, — bo tylko przejechawszy przez tor nagrodę zdobyła. Inne biegi były wcale zajmujące. Zwłaszcza myśliwski bieg zamku łańcuckiego wywołał niemałą emocję Stanęło do niego 6 koni, z których faworytem był „Panicz“ rotm. Kollera. Bieg prowadził na przestrzeni 5000 metrów, na około toru i ósemką przez pola, Już po pierwszym płocie rozpoczęła się gonitwa; ale, „Panicz“ znarowił się i nie chciał brać przeszkód, a przy jednym z płotów upadł nawet bez żadnej szkody dla siebie i swego jeźdzca. Inne konie skakały dobrze, i w końcu pierwsza przyszła do mety „Caserta“ rotm. Hagelina, którą w finiszu już doganiał „Podolak“ por. Reimera. Pokazało się jednak że „Caserta“ zmyliła drogę ,w obec czego została zdyskwalifikowaną, a pierwsza nagroda dostała się „Podolakowi“, drugim został „Verbes“ pod por. Horbaczewskim, na którego miejsce jedyny jego posiadacz otrzymał 448 k. Szczegółowy przebieg wyścigów był następujący:

I. Nagroda rządowa bieg gładki — 2000 metrów 1300 k. 1). „Vlasttówka“ rotm. Kollera (właściciel) 2). Mon droit“ p. Bartoscha, 3). „Gitta“ tegoż.— Bez miejsca: „Trawna“ Totalizator za 10 k. 12.

II. Bieg myśliwski zamku łańcuckiego, dwie nagrody honorowe i 1700 k. I. meta 5000 m. 1). „Podolak“ por. Reimera (właściciel) 2). „Vertes“ por Kocha (por Horbaczewski) 3). „Graf“, p. Bartoscha (właściciel.

Bez miejsca „Panicz“, „Gadolin“, „Caserta“ Totalizator: za 10 k. 36 Miejsca I. 149 II. 448 za 50

III. Bieg uzupełniający, z płotami 2800 m. dwie nagrody honorowe i 350 k.

1). „Blizzard II.“ por. Reimera (właściciel) 2). „Maculani“ por. Horbaczewskiego. 3). „March Night“ p. Waltera (rotm. Koller) Totalizator za 10 k. 18 miejsca I. 75 II. 101 za 50.

TELEGRAMY.

(z dnia 20-go czerwca.)

Rozboje w Królestwie.

Warszawa. Koło Białej w gubernii siedleckiej 20 rabusiów wpadło do dóbr rycerskich. Bandyci poranili właściciela i zrabowali 80.000 rbs.

Wystawa rumuńska.

Bukareszt. W obecności pary królewskiej odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie wystawy rumuńskiej.

Wydawca Dr. ANTONI BEAUPRÉ, redaktor odpowiedzialny JAN ORZYWIŃSKI. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem ST. TOMASZEWSKIEGO.

Tajemnica stanu.

Romans polityczny przez Antoniego Huppe.

——o——

46) (Ciąg dalszy.)

Siekliśmy się zatem na broń białą, i jeden i drugi zdecydowany był nie ustąpić albo paść trupem, albo przeciwnika trupem położyć. Walka toczyła się w milczeniu strasznem, złowrogiem

Nie pamiętam dokładnie jej przebiegu, to tylko wiem, że Detchard był wytrawnym szermierzem, że znał arkana sztuki krzyżowej, mnie zgoła nieznane. Przyparł mnie wreszcie do żelaznej kraty osłaniającej Jakóbową drabinę. Walczył z uśmiechem szyderczym na ustach. W pierwszem zaraz starciu zostałem raniony w lewą rękę, co przeważyło jeszcze szalę na stronę mojego przeciwnika.

Nie mówię tego dla przechwałki, bo pewien jestem, że ostatecznie zostałbym zwyciężony i że Detchard zabiłby mnie, a potem króla, gdyby nie nadeszła pomoc niespodziewana.

Byłem przyparty do muru, skrępowany w ruchach, gdy nagle biedny król rzucił się ku nam ze śmiechem człowieka nawpół obłąkanego, wołając:

— Ależ to kuzyn Rudolf! kuzyn Rudolf! Poczekajno, kuzynie, zaraz ci pomogę.

Chwycił krzesło, które zaledwie mógł w drżących rękach utrzymać, i zasłaniając się niem jak tarczą, szedł ku nam. W sercu mem wzbudziła się nadzieja.

— Chodź! chodź — wołałem. — Rzuć mu to krzesło między nogi.

Detchard natarł ze zdwojoną siłą. Pewien byłem, że już po mnie.

— Zbliż się, zbliż prędzej! — wołałem. — Poharcuj z nim i ty!

Król, śmiejąc się wciąż, szedł z krzesłem naprzód wysunięty

Detchard zaklął przeraźliwie, odwrócił się i zanim miałem czas domyśleć się jego zamiaru, broń przeciwko królowi zwrócił. Musiał go ranić zapewne, bo król upadł na ziemię z jękiem.

Wtedy nędznik przypadł do mnie znowu, lecz własną ręką śmierć sobie zgotował; gdy się odwracał, noga pośliznęła mu się w kałuży krwi, w której leżał trup nieszczęśliwego doktora.

Detchard zachwiał się i upadł.

Rzuciłem się wtedy na niego, chwyciłem go za gardło i w mgnieniu oka nadziałem go szablą. Padł na zwłoki swojej ofiary.

— Czy król żyje? — taka była moja pierwsza myśl. Podbiegłem do niego. Wyglądał jak trup, leżał sztywny, blady, z głęboką raną na czole.

Ukląkłem przy nim i przyłożyłem mu ucho do serca; zanim jednak zdołałem przekonać się, czy jeszcze bije, doleciał mnie zgrzyt łańcuchów..

Spuszczano most zwodzony.

Byłem więc wzięty w pułapkę, jak mysz, a król ze mną.

Co począć? Pozostawiłem króla żywego czy martwego na łaskę Opatrzności, wziąłem do rąk szablę i wszedłem do pierwszego pokoju.

Jeśli to moi przyjaciele spuścili most zwodzony, mogłem być spokojny. Wzrok mój padł na rewolwery, leżące na kominku.

Wziąłem jeden z nich i stanąłem, nasłuchując.

Potrzebowałem zresztą odpocząć, tchu nabrać owinąć rękę skaleczoną. Przedarłem koszulę i owinąwszy ranę, nastawiłem znowu ucha: oddałbym resztę życia, byle dosłyszeć głos Sapta, bo czułem, że już brakło, zaledwie zdołałem utrzymać się na nogach, a myśl, że Rupert grasuje jeszcze po zamku, doprowadzała mnie do rozpaczy.

Zastanowiłem się jednak. że łatwiej mi przyjdzie bronić wejścia na schody, które było bardzo wąskie, niż wstępu do celi. Powlokłem się więc aż do najwyższego stopnia i słuchałem

Doleciał mnie dziwny odgłos, nieodpowiedni do nastroju chwili. Był to śmiech wesoły, drwiący, śmiech Ruperta von Hentzau.

Jak mógł człowiek przy zdrowych zmysłach śmiać się w okolicznościach podobnych?

Śmiech ten jednak świadczył, że przyjaciele moi nie wtargnęli jeszcze na zamek. Gdyby tam weszli, Rupert mógłby się śmiać chyba w piekle, gdzieby go moi wyprawili.

Zegar wybił wpół do trzeciej. Przyjaciele moi, znalazłszy drzwi zamknięte i nie widząc mnie przy brzegu, wrócili zapewne do Tarlenheim z wieścią o śmierci króla i mojej.

Wieść ta sprawdzi się zresztą niebawem. Wszak Rupert śmiał się zwycięsko

Opadłem z sił zupełnie, opuściła mnie nadzieja, odwaga. Słaniałem się, jak pijany. Lecz po chwili odzyskałem znowu rzeźwość, doleciał mnie bowiem głos Ruperta.

— No, teraz, kiedy most spuszczony, czemuż się nie zbliżycie! — wołał wyzywająco. — Dałbym wiele, żeby Czarnego księcia zobaczyć.. Cofnąć się, hultajstwo! No, Michale, wyjdźże; wszak warto bój o nią stoczyć.

Obróciłem cichutko klucz w zamku i wyjrzałem przez drzwi.

ROZDZIAŁ XIX.

Oko w oko.

Przez chwilę nic dojrzeć nie mogłem: oślepiał mnie blask pochodni i latarni, skupionych po drugiej stronie mostu. Lecz powoli zaczynałem rozpoznawać, co się dzieje, i oczom moim przedstawił się widok złowrogi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)